

ROZDZIAŁ PIERWSZY

SENS HISTORII (MODELE CZASU HISTORYCZNEGO)

Robert Borkowski

*...wszystko co było, już nie jest,
wszystko co będzie, jeszcze nie jest...*

Alfred de Musset

Świat przełomu stuleci

Przełom wieków ma zawsze symboliczne znaczenie. Granica pomiędzy starym a nowym staje się wówczas bardziej wyrazista, a symbolika końca i początku zawarta w okrągłych datach często przesłania historyczne realia. Ludzkość wkracza obecnie nie tylko w kolejny wiek, ale i w nowe tysiąclecie. Każdemu przełomowi towarzyszą zarówno nadzieje jak i obawy. Nic więc dziwnego, że obok optymistycznych prognoz cywilizacyjnego postępu, silnie zaznaczają się pesymistyczne wizje globalnych katastrof i schyłku całej ludzkości. Różne bywają wersje końca świata począwszy od wojny nuklearnej poprzez powszechny kataklizm ekologiczny, aż po paraliżującą całą cywilizację awarię systemów komputerowych. Skomplikowana rzeczywistość początku nowego stulecia dostarcza mnóstwa okazji do snucia najrozmaitszych prognoz, spośród których religijnie zabarwione wizje końca dotychczasowej cywilizacji bynajmniej nie należą do rzadkości.

Początek XX wieku upłynął w atmosferze ufności w dobrodziejstwa postępu nauki i techniki, które miały zapewnić ludzkości coraz wyższy poziom życia i w konsekwencji udoskonalić moralnie całe społeczeństwa. Jednak kataklizmy obu wojen światowych, czasy terroru i dyktatur, ludobójstwa i obozów koncentracyjnych oraz eksplozji nacjonalizmów i terroryzmu sprawiają, że dwudzieste stulecie nie należało do najpiękniejszych w dziejach. Z drugiej jednak strony znaczna część ludzkości żyje dziś w ustrojach demokratycznych, zaś standard życia na świecie podniósł się, jak nigdy dotąd. Nie wszędzie obraz przemian cywilizacyjnych jest tak optymistyczny, jak w kręgu kultury zachodniej, ale przynajmniej dla połowy ludzi żyjących na Ziemi świat zmienił się na lepsze w porównaniu z początkiem naszego wieku. Pomimo widocznego rozwoju gospodarczego i społecznego nastroje katastrofizmu, apokalipsy i schyłkowości uwidaczniają się coraz wyraźniej im bliżej końca

tysiąclecia. Szacuje się, że w ostatnich latach dwudziestego wieku rokrocznie pojawiało się na świecie około 200 pozycji książkowych, które w swoich tytułach zawierały słowo „koniec” (np. koniec historii, koniec ery ideologii, koniec sztuki), w nazwach zaś wielu produktów pojawia się liczba „2000”.

Narastająca tendencja do podejmowania problemu końca jest po prostu rodzajem intelektualnej mody w doskonały sposób wykorzystywanej przez mass media, producentów filmowych, rynek księgarski oraz religijne sekty. Na oznaczenie sposobu myślenia w kategoriach końca i związane z nim teorie przyjęto nawet termin **endyzm** (ang. *end* = koniec).

Poczucie schyłkowości powtarzało się w dziejach ludzkości niejedną raz, towarzyszyło np. magicznej dacie roku 1000, kiedy to wedle niektórych myślicieli chrześcijańskich nastąpić miał koniec ówczesnego świata. Wówczas nastąpiła w Europie istna eksplozja ruchów i sekt religijnych odwołujących się do idei **millenarystycznych** (łac. *millenarium* = = tysiąclecie) inaczej zwanych **chiliastycznymi** (gr. *chilioi* = tysiąc). Poglądy te głoszone przez teoretyków pierwotnego chrześcijaństwa opierały się na wierze w tysiącletnie panowanie Chrystusa na ziemi, które poprzedzać miało koniec świata. Dziś do tego rodzaju apokaliptycznych wizji odwołują się niektóre sekty religijne.

Podobnie schyłkowe i pesymistyczne nastroje pojawiały się wcześniej w czasach, gdy Imperium Rzymskie chyliło się ku upadkowi, później w chwili klęski Królestwa Jerozolimskiego i fiaska wypraw krzyżowych, a także po odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, kiedy to w krótkim czasie doszło do ogromnej zmiany wyobrażeń o świecie. W okresach niepokoju, konfliktów, wojen, niepewności i gwałtownych zmian następuje zwykle przebudzenie religijne. Nie powinna nas dziwić zatem cała fala nacjonalistycznych i fundamentalistycznych ruchów religijnych (zwłaszcza w krajach islamskich), popularność sekt proponujących swym wyznawcom prostą i zrozumiałą wizję świata oraz rozwój pozaracjonalnych sposobów myślenia, łącznie z ideami filozofii New Age. Ta ostatnia zakłada nadejście nowej epoki, którą cechować będzie ogólnoplanetarna jedność i osiągnięcie przez ludzkość zgoła odmiennego stanu zbiorowej świadomości.

W wielu ideach filozoficznych, społecznych i religijnych kluczową rolę odgrywa sposób rozumienia takich kategorii, jak **czas** i **historia**. Ludzie zawsze stawiali pytania o to, czy pewne zjawiska i procesy powtarzają się na przestrzeni dziejów (a więc czy prawdziwe jest popularne powiedzenie „historia kołem się toczy”?), czy można dostrzec jakieś prawidłowości i regularność przebiegu procesów historycznych (a więc, czy istnieją jakieś „nieubłagane prawa rozwoju historycznego”?), czy może jest zupełnie inaczej i wydarzenia historyczne są w znacznej mierze dziełem przypadku (można zatem potraktować procesy społeczne jako układy złożone i chaotyczne?).

W konsekwencji powstaje problem trafności prognozowania przyszłych procesów społecznych, a więc kwestia, czy próbować przewidywać przyszłość, czy też ograniczyć się jedynie do rejestracji zdarzeń minionych. Innymi słowy postawić można zasadnicze pytanie o **sens historii**.

Jeden z najwybitniejszych filozofów XX wieku Karl R. Popper (1902–1994) uważał, że ani nauka, ani jakakolwiek inna metoda nie pozwoli przewidywać biegu nadchodzącej

historii. W jednej ze swoich prac zatytułowanej *Nęcza historycyzm* argumentował w sposób następujący:

- bieg dziejów ludzkich w znacznym stopniu zależy od rozwoju wiedzy;
- przyszłego rozwoju wiedzy nie da się przewidzieć żadnymi racjonalnymi czy naukowymi metodami;
- nie możemy zatem przewidzieć przyszłego biegu historii ludzkości, nie jest więc możliwa teoria rozwoju historycznego mogąca stanowić podstawę przewidywań.

Powyższy wywód nie wyklucza rzecz jasna możliwości wszelkich prognoz społecznych, czy gospodarczych. Popperowi chodziło przede wszystkim o to, że nieprawdziwe i niebezpieczne są teorie zakładające, że o przyszłości wiemy więcej niż wiedzieć możemy. Wedle filozofa są to argumenty, które w końcu prowadzą do terroryzmu. Popper uczył też, że jedynym słusznym zachowaniem jest spojrzenie na przeszłość całkiem inaczej niż na przyszłość. Fakty z przeszłości powinniśmy oceniać historycznie i moralnie, by uczyć się co jest możliwe i co słuszne pod względem etycznym. I nie powinniśmy się nawet starać dostrzegać w przeszłości kierunków i tendencji do przewidywania przyszłości. **Przyszłość bowiem jest otwarta** i wszystko może się wydarzyć. Jesteśmy jednak odpowiedzialni za to, by uczynić co w naszej mocy, aby ukształtować ją jeszcze lepszą niż jest teraźniejszość. Tego rodzaju odpowiedzialność jest zaś możliwa tylko w warunkach wolności, bowiem w warunkach despotyzmu, dyktatury czy terroru ludzie stają się niewolnikami, a niewolnicy nie są w pełni odpowiedzialni za to co czynią. **Wolność** oznacza więc jednocześnie **odpowiedzialność**. Wolność od despotyzmu jest najważniejszą ze wszystkich politycznych wartości, o którą musimy być zawsze gotowi walczyć i którą zawsze można utracić. I chociaż współczesny świat pełen jest konfliktów, wojen, przemocy i zbrodni, to jednak zdaniem Karla R. Poppera:

(...) żyjemy obecnie na Zachodzie w najlepszym ze światów i to pomimo zdrady większości intelektualistów, którzy głoszą nową i pełną pesymizmu religię, według której egzystujemy w moralnym piekle i zginiemy z powodu fizycznego i moralnego brudu.

Natomiast filozofia historii nie może być wedle Poppera zbiorem proroctw. Człowiek uczy się wprawdzie historii, ale przecież jest to wiedza o przeszłości, a historia kończy się na dniu dzisiejszym.

Czas i jego rodzaje

Czas jest miarą zmian i jedną z podstawowych wielkości fizycznych. Jest też parametrem procesów technologicznych, wielkością ekonomiczną oraz miarą prędkości procesów komunikowania i informowania. W kosmologii określa istnienie i trwanie Wszechświata (czas jest nieograniczony – uzna w teorii względności Albert Einstein), w geologii pozwala zrozumieć ewolucję ziemskiego globu, a w biologii stanowi miarę zmian w rozwoju organizmów.

Ze względu na wielkości interwałów możemy wyróżnić cztery jego rodzaje:

- 1) **czas kosmiczny** – będący czymś wewnętrznym dla Wszechświata i istniejący razem z nim;
- 2) **czas ziemski (geobiologiczny)** – związany z genezą i rozwojem globu ziemskiego i życia organicznego;
- 3) **czas historyczny (społeczny)** – jest wymiarem trwania zbiorowości ludzkiej i abstrakcyjną ramą społecznej egzystencji;
- 4) **czas osobowy (indywidualny)** – jest wymiarem istnienia każdego człowieka, bywa także nazywany „czasem psychologicznym”.

W historii czas pełni funkcję czynnika porządkującego przebieg zdarzeń. Kategoria czasu należy do podstawowych form, w których człowiek postrzega świat, swoje życie i funkcjonowanie całego społeczeństwa, w którym żyje. Przyjęty sposób rozumienia czasu jest jednocześnie modelem trwania świata, modelem celów społecznych oraz modelem ludzkiego szczęścia. Czas jest składnikiem konstytutywnym każdej kultury, ujmując życie całej zbiorowości w abstrakcyjną ramę istnienia w porządku chronologicznym. Sposób postrzegania upływu czasu jest natomiast jednym z najważniejszych elementów kształtujących tożsamość zbiorową każdej społeczności. Świadomość czasu to czynnik różniący człowieka od wszystkich żywych istot, wyznaczający postawy wobec życia i śmierci oraz trwania i przemijania. Zdolność postrzegania czasu jako wymiaru, spoglądania wstecz oraz widzenia terażniejszości jako rezultatu minionych zdarzeń, a jednocześnie jako podstawy do planowania przyszłości, to jeden z głównych czynników samoświadomości istot ludzkich.

W różnych kulturach, religiach, systemach filozoficznych oraz ideologiach politycznych, a nawet u różnych nie tak znów odległych od siebie narodów, sposób postrzegania i traktowania czasu oraz pojmowania roli historii może być całkiem odmienny. O ile bowiem doświadczenie czasu charakteryzuje ludzi jako gatunek, o tyle różnice w jego rozumieniu jednoczą ludzi w grupy i przeciwstawiają ich sobie. W życiu społecznym czas każdej zbiorowości składa się z wydarzeń tworzących jej historię. Jest relatywny i zmienny, niejednorodny i nieciągły. Może ulegać przyspieszeniu albo spowolnieniu lub zatrzymać się w miejscu. Pojawiają się w nim nieciągłości wielkich i skokowych przemian, a jego upływ może być różnie odbierany przez różne warstwy i grupy społeczne.

Czym więc jest czas? Dla Arystotelesa był właściwością bytu oraz miarą ruchu według zasady „przedtem i potem”. „Czas jest ilością ruchu ze względu na <wcześniej> i <później> i jest ciągłością” – uznał Stagiryta. Stoicy nauczali z kolei, że czas nie istnieje realnie i jest wyłącznie wytworem naszej myśli. Teraźniejszość, którą pojmujemy jako trwanie, to miejsce spotkania się przeszłości, której już nie ma, i przyszłości, której jeszcze nie ma. Tę pierwszą bada historia oraz archeologia i paleontologia, tej drugiej nie sposób badać metodą naukową. Trzeba jednak odróżnić formułowanie prognoz i uprawianie futurologii (łac. *futurus* = przyszły + gr. *logos* = słowo, nauka), czyli rozważań dotyczących przyszłości za pomocą racjonalnych metod myślenia, od fantastyki, tworzenia utopii

(gr. *ou* = nic + *topos* = miejsce), a więc koncepcji idealnej i doskonałej przyszłości, czy magicznego lub religijnego tworzenia wizji przyszłych czasów. Święty Augustyn na pytanie o naturę czasu odpowiada:

(...) jeżeli mnie nikt o to nie pyta – wiem, gdy zaś chcę wyjaśnić pytającemu – nie wiem.

Chociaż nie możemy mierzyć ani tego, czego już nie ma, ani tego, czego jeszcze nie ma, ani tego, co nie ma żadnej rozciągłości, ani tego, co jest bez początku i bez kresu – to jednak mierzymy czas. Wydaje się, że św. Augustyn wykazywał niemożność udzielenia odpowiedzi na pytanie o istotę czasu, akcentując wyraźnie sprzeczność między tym, co jest (teraźniejszość – byt), a tym, czego nie ma (przeszłość – nicość; przyszłość – niebyt). Jednocześnie wskazywał nieprzewidywalny charakter przyszłości nawiązując do starotestamentowej myśli: „ (...) bo czas i przypadek rządzi wszystkim”.

Współcześnie natomiast jeden z najwybitniejszych polskich filozofów Kazimierz Ajdukiewicz (1890–1963) zaproponował przyjęcie czterech znaczeń pojęcia czasu:

- 1) **chwila** – punkt czasowy, dokładna data,
- 2) **okres** – odcinek, interwał czasowy (zbiór chwil położonych pomiędzy dwoma określonymi chwilami),
- 3) **trwanie** – długość czasu (dwa różne okresy mogą mieć to samo trwanie, podobnie jak dwa odcinki prostej mogą mieć tę samą długość),
- 4) **nieograniczona linia czasowa** – wszechobjemujące, wszechogarniające trwanie rzeczywistości (zbiór wszystkich chwil lub inaczej taki okres, którego częścią jest każdy interwał czasowy).

Wynalazki urządzeń do pomiaru czasu, czyli zegara i kalendarza, nie były wcale najwcześniejszymi w dziejach techniki. Początkowo człowiek ograniczał się do obserwacji zjawisk przyrody i rejestrował następstwo dnia i nocy oraz pór roku. Czas nie dzielił się wówczas na drobne części, a więc na godziny i minuty, które należy oszczędzać i z których należy się wyliczyć. Przeszłość zlewała się z teraźniejszością, a ludzie wyobrażali sobie, że żyją w otoczeniu zmarłych przodków i mitycznych bohaterów, którzy wydawali im się tak samo obecni na świecie jak żyjący. Często nie wiedzieli nawet, ile dokładnie lat mają sami. Potrzeba stworzenia precyzyjnego kalendarza pojawiła się w wielkich cywilizacjach rolniczych (Chiny, Egipt, Ameryka Środkowa). Od rozwoju astronomii, geometrii i geografii zależała dokładność działań i przewidywanie zjawisk meteorologicznych, a w konsekwencji obfitość plonów, a więc i pomyślność całych ludów i bogactwo państw.

Życie w naturalnym rytmie zmian świata przyrody spowodowało, iż zgodnie z regularnym następstwem zjawisk przyrodniczych wyobrażano sobie **czas cykliczny** (gr. *kyklos* = koło). Oznaczało to, że szereg procesów lub zjawisk tworzących zamkniętą całość rozwojową dzieje się w pewnym odcinku czasu i okresowo się powtarza. Cykle oznaczają też okresy, w których powtarzają się serie zjawisk następujących po sobie w określonym porządku. Takie rozumienie czasu oraz przebiegu dziejów cechowało staro-

żytnych Babilończyków, Greków i Hindusów. Grecy filozofowie przekonani byli, że wszystko powtarza się cyklicznie, dlatego Arystoteles (384–322 r. p.n.e.) powie, iż

(...) potoczne powiedzenie, że sprawy ludzkie „toczą się kołem” stosuje się również i do innych rzeczy mających ruch naturalny, do powstawania i ginięcia (...) wszystkie rzeczy mierzone są miarą czasu, a ich początek i koniec tworzy jakby koło, bo nawet sam czas wydaje się jakimś kołem.

Już u Homera występowało pojęcie „powracających lat”, które biegną po okręgu, zaś pitagorejczycy wierzyli (podobnie jak w religiach Indii) w reinkarnację. Idea **metempsychozy** (gr. *metempsychosis* = wędrówka dusz) wynikała z przekonania o tym, iż rzeczy powracają do nas w takiej postaci, w jakiej istniały wcześniej. Z cyklicznej koncepcji czasu bierze się też pogląd o powtarzalności wydarzeń i procesów historycznych, jak na przykład idea Wielkiego Roku (*Annus Magnus*), czyli czasu, w którym ciała niebieskie powracają na swoje pierwotne pozycje, przy czym, jak sądzono, wydarzenia na Ziemi będą się rozgrywać w dawnej kolejności i historia potoczy się od nowa. Wedle Platona (427–347 r. p.n.e.) cykl ten miał trwać 26 tysięcy lat, tj. tyle, ile zajmuje zakreślenie przez oś Ziemi pełnego stożka precesyjnego. Stąd też w greckiej i rzymskiej myśli historiozoficznej pojawia się koncepcja czterech faz historii świata. W poezji Hezjoda oraz Owidiusza znajdziemy podział dziejów ludzkości na wiek złoty, srebrny, spiżowy i żelazny (obecny), z których każdy następny jest gorszy od poprzedniego. Pojawi się również cykliczne ujmowanie dziejów ludzkości czego wyrazem jest przekonanie o powrocie lepszych czasów z okresu wieku złotego.

Podobne idee cechują systemy religijne i filozoficzne Wschodu, jak np. hinduskie pojęcie cyklu Manwantara (25 920 lat) podzielonego na 12 okresów. To ostatnie leży u podstaw new age’owskiej filozofii dziejów zakładającej, iż świat wkracza w nowy okres, zaś jedna z dwunastu części cyklu (liczących 2 160 lat) właśnie dobiega końca. W ten sposób usiłuje się tłumaczyć burzliwość procesów zachodzących współcześnie jako typową dla przejścia w Nową Erę (Erę Wodnika), która obejmie całą ludzkość, a jej punkt kulminacyjny wypadnie w epoce zwanej złotym wiekiem, kiedy to człowiek nie zazna już wojny, przemocy ani głodu, zapomni o rasizmie i groźbie śmierci. Wizja ogólnoplanetarnej idylli oparta jest o niejasne i utopijne założenia doskonalenia się całego rodzaju ludzkiego (irracjonalizm, wschodnie praktyki religijne, okultyzm itp.). Trwający obecnie millenaryzm roku 2000 nie jest zresztą niczym oryginalnym ani nowym w dziejach ludzkiej myśli.

O ile starożytność cechowało pojmowanie czasu jako cykli będących pod wpływem ruchu astronomicznego, o tyle chrześcijaństwo dało nową wizję czasu rozwijającego się jednokierunkowo, od niepowtarzalnego początku ku niepowtarzalnemu celowi, od przeszłości do przyszłości. W koncepcji chrześcijańskiej historia ma swój początek i swój koniec (od stworzenia świata po Sąd Ostateczny). Pojawił się więc nowy rodzaj czasu – **czas linearny**, w którym bieg zdarzeń układa się w liniowy ciąg. Przyjęcie ery chrześcijańskiej oznaczało nowy sposób mierzenia czasu historycznego, kiedy to rzymski zakonnik Dionizy Mały (ok. roku 550) zaproponował liczenie dat historycznych od narodzin Chrystusa, co do praktyki wprowadził mnich Beda Czcigodny (673–735), natomiast liczenie czasu przed

narodzeniem Chrystusa przyjęło się dopiero od 1681 r. pod wpływem Jacquesa B. Bossueta (1627–1704). Wcześniej brak osi czasowej był wielką niedogodnością dla historyków. Grecki historyk Herodot odwoływał się do panowania kolejnych królów perskich, późniejsi dziejopisarze Hellady wprowadzili datowanie na podstawie chronologii olimpiad, które odpowiednio numerowano. Historycy rzymscy natomiast liczyli upływ lat od legendarnego roku założenia Rzymu (łac. *ab urbe condita* = od założenia miasta), co według Liwiusza miało mieć miejsce w roku 753 p.n.e.

W wiekach średnich człowiek żyjący w warunkach cywilizacji miejskiej w większym już stopniu podlegał porządkowi stworzonemu przez siebie aniżeli rytmom przyrody. Miasto stało się miejscem nowego stosunku do świata oraz czasu. Zainstalowane w miastach zegary zaczęły odmierzać coraz krótsze odcinki czasu i według nich regulować życie człowieka. Średniowieczne klasztory przypisały do każdej godziny dnia i nocy stałe zajęcia, by uwolnić ludzi od bezradności i niezdecydowania, co ze sobą pociągało, oraz od pokusy próżnowania. W miastach natomiast powstało środowisko, którego stosunek do czasu był zupełnie inny. Dla kupców i rzemieślników czas oznaczał wartość ekonomiczną oraz miernik pracy. Od połowy XIV stulecia obyczaje związane z czasem zaczęły się zmieniać – ludzie przestali myśleć o minutach i godzinach jako o długości przeżywanego zdarzenia, a zaczęli odmierzać minutami zegara własne odczucia i podporządkowywać się tyranii czasu mechanicznego. Już więc pod koniec owego wieku Nicolas Cresinus, biskup Lisieux, posłużył się metaforą przyrównującą Wszechświat do wielkiego mechanicznego zegara, skonstruowanego i puszczanego w ruch przez Boga.

Najprawdopodobniej więc to zegar, a nie maszyna parowa, okazał się kluczowym mechanizmem nowożytności, bowiem nowe ujęcie czasu stworzyło ludziom odmienne warunki egzystencji. Podporządkowano mu nawet funkcje organiczne: człowiek nowożytny posiłek spożywa nie wtedy, gdy jest głodny, lecz gdy nadchodzi godzina posiłku, a kładzie się spać w godzinie usankcjonowanej przez zegar. Mierzenie czasu nabrało większego znaczenia w wieku XVIII i XIX, gdy tempo życia w okresie rewolucji przemysłowej stawało się coraz większe, a wiele technologii przemysłowych wymagało precyzji w pomiarze upływu czasu. Czas stał się towarem, pojawiło się stałe zatrudnienie i podział czasu społecznego na czas pracy i czas wolny. Wcześniej, tj. przed rozwojem industrializacji, ludzie znali wyłącznie „dorywczy” charakter pracy, poświęcając wytwarzaniu dóbr materialnych tylko tyle czasu, ile potrzeba go było na zaspokojenie istotnych i podstawowych potrzeb.

Zwiększająca się precyzja zegarów świadczy o tym, jak bardzo człowiek Zachodu ogarnięty jest obsesją czasu i szybkości. **Czas komputerowy** jest szczytowym osiągnięciem, najbardziej abstrakcyjnym pojęciem czasu, jakie kiedykolwiek zostało wcielone w maszynę. W każdej technologii preelektronicznej czas pozostawał zewnętrznym problemem, w komputerze natomiast czas jest zarówno zewnętrzną miarą postępu, surowcem używanym przez procesor, jak i produktem. Urządzenia, które pracują coraz szybciej, w coraz większym stopniu absorbują swoich użytkowników, a współczesny człowiek pracuje dłużej aniżeli w epokach, w których pomiar czasu nie pełnił szczególnie ważnej roli. Jednocześnie wszystko, co pracuje wolniej aniżeli komputer, budzi zniecierpliwienie. Kul-

tura **cybercywilizacji** jest więc neurotyczna i czyni ludzi nieszczęśliwymi i zagubionymi, nie eliminując egzystencjalnych lęków, a nawet przeciwnie – bezustannie je powiększając. Trudno się więc dziwić, że znużeni i przerażeni monotonią uciekającego czasu oraz pełną stresów codziennością ludzie instynktownie zwracają się ku formom czasu odmiennym od industrialnego czasu linearnego. Stąd też tak duża popularność różnych form pozaracjonalnego myślenia w poszukiwaniu bezpieczeństwa, trwałości i ponadczasowego sensu. Po dłuższym okresie racjonalizmu występuje w ostatnich latach nawrót do irracjonalności, modne jest myślenie w kategoriach magii (sekty, praktyki ezoteryczne, techniki medytacji itp.). Stan taki wynika między innymi z osłabienia autorytetu nauki i uczonych. Współczesna nauka wpadła w narastającą sprzeczność między dążeniem do prawdy a gromadzeniem zasobów informacji. Platowski schemat **fakty – wiedza – sądy** ustępuje dziś interaktywnemu systemowi wielości idei, opinii i szkół myślenia. Nauka w ponowoczesnej rzeczywistości przestaje więc spełniać funkcję drogowskazu sensu. Zamiast pojęcia prawdy zaczyna się używać pojęcia „wielu prawd”, z których każda ma być jednakowo uprawniona.

Filozofia dziejów

Pojęcie historii jest wieloznaczne i wielowarstwowe. Niemal każdy teoretyk powie o przedmiocie swych zainteresowań nieco inaczej. Samo słowo **historia** (gr. *historeo* = = badam, poznaję, wracam umysłem do przeszłości) ma znaczenie podmiotowe i przedmiotowe. Po pierwsze, oznacza przebieg wydarzeń w przeszłości, procesy życia społecznego, dzieje. Po drugie, jako nauka o dziejach człowieka w czasie i przestrzeni pojawia się w czasach nowożytnych na przełomie XVIII i XIX wieku. Według amerykańskiego historyka z początku naszego wieku Jamesa Harveya Robinsona

(...) historią jest wszystko co wiemy o wszystkim cokolwiek człowiek kiedykolwiek zrobił, myślał, oczekiwał albo odczuwał.

Świadomość czasu pozwoliła wykształcić ludziom taki sposób życia, w którym dominującą rolę odgrywa kultura, a nie zwykły instynkt. To przecież miał na myśli Ortega y Gasset, gdy stwierdził, że „człowiek nie ma Natury, ma Historię”. Ludzie uświadomili sobie, że zawdzięczają istnienie kulturze odziedziczonej po przodkach. W krajach cywilizowanych dokumenty pisane zaczęły pełnić tę samą funkcję co w społecznościach przedpiśmiennych mity i pamięć o przodkach. Około pięciu tysięcy lat temu pojawił się wynalazek pisma w cywilizacjach rolniczych. Wtedy też zaczęto prowadzić zapiski kronikarskie, jednak dopiero Grecy okazali się pionierami krytycznego podejścia do historii, szukając odpowiedzi nie tylko na pytanie, **jak** wyglądał przebieg wydarzeń, ale i **dlaczego** sprawy potoczyły się tak, a nie inaczej.

Za ojca historii powszechnie uważa się autora *Dziejów*, greckiego historyka Herodota (ok. 485–ok. 425 r. p.n.e.), który jako pierwszy użył tego słowa, mówiąc, że zamiarem jego jest zachowanie tego, co zawdzięcza swe istnienie ludziom, oraz zapewnienie czynom

Greków pamięci u potomności. Inny wielki grecki historyk Tukidydes (ok. 460–ok. 396 r. p.n.e.) w dziele *Wojna peloponeska* pisze, że celem jego pracy jest, by

(...) uznali je za pożyteczne ci, którzy będą chcieli poznać dokładnie przeszłość i wyrobić sobie sąd o takich samych lub podobnych wydarzeniach, jakie zgodnie ze zwykłą kolejną spraw ludzkich mogą zajść w przyszłości.

Greccy i rzymscy dziejopisarze przypisywali historii trzy cele:

- 1) **upamiętnianie** zdarzeń, by nie zostały zapomniane,
- 2) **usprawiedliwianie** czynów popełnianych przez ich wodzów i władców,
- 3) **pouczanie** współczesnych i potomnych.

Stąd słynne powiedzenie Cycerona (106–43 r. p.n.e.) „*historia est magistra vitae*” (historia nauczycielką życia) oraz „nie znać historii to być zawsze dzieckiem”. Rzymski historyk Polibiusz (200–118 r. p.n.e.) stwierdzał zaś, że „wiedza historyczna przygotowuje nas do rządzenia państwem”. Dlatego też Rzymianie konsekwentnie posługiwali się historią jako środkiem do wzmocnienia lojalności wobec państwa i dumy z jego ekspansji.

J. W. Goethe uznał natomiast, że „pisanie historii jest sposobem na uwolnienie się od przeszłości”, że jeśli ludzie poznają dobre dzieje, to historia przestanie się powtarzać. Nauka historii byłaby więc jednym z podstawowych elementów dobrego wychowania obywatelskiego. Człowiek jako istota rozumna i uwikłana w historię zapytuje o jej sens, ponieważ chce samego siebie umiejscowić w czasie, bo bez historii nie ma kultury, a bez znajomości historii nie sposób zrozumieć losów społeczeństw i narodów, zwłaszcza własnego.

Przeszłość istnieje wówczas, gdy jest przedmiotem myśli o niej, na co złożyć się może: **pamięć** indywidualna i zbiorowa tego, co było, **świadomość** historyczna (kształtowana przez tradycję, czyli coś, co przeszłość nam „przekazała”) oraz **historiografia** (gr. *historia* + *grapho* = piszę). Ta ostatnia oznacza pisarstwo historyczne, nagromadzone teksty dotyczące przeszłości, dziejopisarstwo, a także piśmiennictwo odtwarzające przeszłość na podstawie źródeł ustnych i pisanych, wykopalisk archeologicznych i zabytków. Początkowo historiografia miała charakter wyłącznie kronikarski, w średniowiecznej Europie odgrywała rolę służebną wobec teologii, będąc głównie historią Kościoła, dopiero wraz z upowszechnieniem druku w większym stopniu przedmiotem historiografii stały się treści świeckie. Historiografia owego okresu miała charakter erudycyjny, gromadziła bowiem ogromne zasoby wiedzy o przeszłości, rozwijając zarazem metody jej badania. W czasach nowożytnych całkowicie zmienił się warsztat historyka. Znaczenia nabrały materiał źródłowy, racjonalizm myślenia, krytycyzm i szersza refleksja humanistyczna. Historycy zajęli się wielkimi problemami dziejowymi (jak np. upadek Rzymu). W XX wieku pojawiły się nowe próby uprawiania historii, nastąpiło odejście od metody „zdarzeniowej” (odtworzenie ciągów wydarzeń) na rzecz historiografii strukturalnej (historia mentalności i przemiany świadomości, historia życia codziennego w różnych jego dziedzinach, historia myśli i idei itp.).

Obok przyjęcia osi czasowej, co historiografia świata zachodniego zawdzięcza myśli chrześcijańskiej, pojawił się problem periodyzacji dziejów (gr. *periodos* = faza, okres), czyli dokonania podziału przeszłości na wyodrębnione okresy celem lepszego zrozumienia

procesów dziejowych. W każdej dyscyplinie nauki badacze dążą do systematyzacji i klasyfikacji badanych zjawisk, nie inaczej jest więc w naukach historycznych. O ile historia w rozumieniu biegu dziejów to **czas rzeczywisty**, o tyle w historii jako nauce pojawia się **czas historyków**, a więc czas konwencjonalny (umowny), powstały przez selekcję faktów, zdarzeń i zjawisk. Trzeba więc zdawać sobie sprawę, że wszelkie daty spełniają jedynie funkcje porządkowe, żadna bowiem epoka nie zaczyna się i nie kończy nagle. Obowiązująca periodyzacja (starożytność, średniowiecze, czasy nowożytne) jest dziełem niemieckiego historyka Krzysztofa Kellera, który w opublikowanym w roku 1688 dziele *Historia medii aevi* zaproponował podział czasu historycznego obowiązujący po dziś dzień (współcześnie wydzielamy jeszcze dzieje najnowsze). Człowiek chcąc zrozumieć i wyjaśnić skomplikowany przebieg dziejów, stara się porządkować zdarzenia i procesy rozwojowe w pewnych ramach czasowych, przywiązując wagę do magii liczb. W wielu koncepcjach filozoficznych i socjologicznych dzieli się historię ludzkości na pewne epoki (fazy, formacje itp.) zależnie od przyjętej koncepcji rozwoju świata.

Nie zawsze granice wyznaczone „okrągłymi” datami zgodne są z refleksją co do cezur czasowych wynikających z charakteru danej epoki. Jeden z najwybitniejszych współczesnych filozofów polskich profesor Leszek Kołakowski stwierdził na poły żartobliwie, że stulecia przeważnie kończą się około piętnastu lat po nominalnym zakończeniu wieku. I tak na przykład reformacja (której początek przypadł na rok 1517) zdominowała historię XVI stulecia w Europie, wojna 30-letnia rozpoczęła się w roku 1618 i kształtowała oblicze XVII stulecia, Kongres Wiedeński 1815 roku rozpoczął nową epokę w Europie, a kulturoznawcy zgodnie przyznają, że prawdziwy koniec XIX stulecia miał miejsce dopiero z chwilą wybuchu I wojny światowej w 1914 roku.

Historia zaspokaja naszą chęć poznania rzeczywistości, albowiem sprawia, że rozumiemy nie tylko przeszłość, ale i czasy, w których żyjemy. W społeczeństwach pierwotnych pochodzenie i tożsamość grupy (plemienia, ludu) określał **mit** (gr. *mythos* = słowo, legenda), czyli opowieść o nadnaturalnych wydarzeniach próbująca wyjaśnić pochodzenie i naturę danej społeczności. Mity, jakie tworzone na temat czynów przodków, miały za zadanie stworzyć odpowiedni klimat społeczny, w którym dana grupa czuła się „u siebie”. Istnieją więc mity założycielskie (powstanie jakiegoś miasta lub narodu czy też państwa), mity uprawomocniające władzę pewnych jednostek lub grup czy też mity uzasadniające określone obyczaje, instytucje i wzory kultury. Myślenie mityczne dotyczy nie tylko genezy, ale i przeznaczenia świata i człowieka. Mit jest niezmienny i niepodważalny, ponieważ nie jest elementem racjonalnego myślenia, nie można podważyć go w sposób naukowy. Funkcja, jaką dawniej spełniały mity (a częściowo spełniają i dzisiaj), w społeczeństwach nowożytnych realizowana jest przez historiozofię, zwaną w niektórych krajach także filozofią historii.

Historiozofia (gr. *historia* + *sophia* = mądrość) jest filozofią dziejów, a więc rozważaniami nad przebiegiem, celowością oraz istotą procesów historycznych. Odpowiada na pytania o sposoby rozumienia historii i czynniki jej rozwoju (warunki geograficzne i klimat, popędy i namiętności ludzkie, ewolucja i rozwój techniki) oraz idee i wyzwania spowodowane zagrożeniami. Powstają wreszcie teorie porządkujące bieg dziejów, doszu-

kujące się w nim prawidłowości, a także sensu historii. Częstość idee historiozoficzne związane są z religijnymi, każda bowiem religia posiada własną wizję czasu i przestrzeni oraz przyszłych losów rodzaju ludzkiego. W związku z tym na przestrzeni tysiącleci powstały różne schematy historyczne, różne wyobrażenia kształtu dziejów człowieka i różnorodne **modele czasu historycznego**.

Wybitny filozof i teolog ks. profesor Czesław Bartnik wskazuje, iż możliwe są następujące wyobrażenia upływu czasu i przebiegu wydarzeń historycznych:

- **amorficzny (bezkształtny potok zmian)** – historię jednostek, społeczności i świata stanowią luźne zdarzenia, dowolnie osadzone w momentach czasu i punktach przestrzeni; jedno z nich mają większe znaczenie, a inne mniejsze, ale żadne nie jest decydujące; historia nie stanowi żadnej zorganizowanej całości; nie istnieją żadne prawa rozwoju – to tylko ludzie sami wymyślają teorie, które mają im zapewnić poczucie ładu i oczywistości w świecie rządzonym prawami chaosu;
- **stacjonarny (powierzchnia piaszczystej pustyni)** – w dziejach świata i ludzkości nic się w gruncie rzeczy nie zmienia, wszystko pozostaje zawsze takie samo, zachodzą jedynie zmiany powierzchniowe lub pozorne; czas jest nieskończony; historia jest pewną całością nie do ogarnięcia – przypomina wielką, bezkresną pustynię, na której w sposób przypadkowy wiatr przesypuje piasek z miejsca na miejsce, ale która zawsze wygląda tak samo;
- **cykliczny (wieczny kołowrót)** – świat się wciąż powtarza, bądź jako ten sam, bądź jako istotnie podobny; istnienie ludzkości jest miałoby być rytmicznym pulsowaniem dziejów ludów, cywilizacji, państw, religii i kultur; historię postrzega się jako powracającą wiecznie po tej samej orbicie koła; żadna idea nie jest więc niczym nowym, bo wszystko już było;
- **spiralny (spirala historii)** – historia ewoluuje, lecz nie po linii prostej, ale po spiralnej; zdarzają się okresy błędzenia, regresu i powtórzeń, niemniej punkt ostatni jest nieporównywalnie wyższy od punktu wyjścia; historia nie powtarza się w sposób prosty; może zaistnieć pewne podobieństwo zdarzeń, jednakże w zupełnie odmiennych realiach;
- **linearny (odcinek linii prostej)** – historia, a wraz z nią czas i przestrzeń, mają absolutny początek (stworzenie świata, punkt protologiczny) i absolutny kres (koniec świata, punkt eschatyczny); punkty te łączy odcinek czasu w postaci dziejów tego świata; w chrześcijaństwie na osi dziejów wyróżnia się „środek czasu”, czyli historię Jezusa Chrystusa;
- **linearny ewolucyjny (linia prosta wznosząca się w górę)** – historia jest ruchem jednostajnym określonym w sposób pozytywny; według niektórych myślicieli chrześcijańskich jest to prosta od nicości ku Bogu; według myślicieli pozytywistycznych i części marksistów w historii realizuje się idea postępu, który gatunek homo sapiens zawdzięcza samemu sobie, a więc możliwościom ludzkiego umysłu; „złoty wiek” ludzkość ma przed sobą;

- **linearny degradacyjny (linia prosta opadająca w dół)** – historia ma być bezustannym staczaniem się ludzkości z pewnego szczytu ku upadkowi, rozpadowi, degeneracji fizycznej i materialnej i duchowej; w tej pesymistycznej koncepcji wyraźna jest inspiracja mitem „złotego wieku”, który ludzkość ma już za sobą;
- **autokreacyjny (wielokształtność)** – historia miałaby ciągle stwarzać samą siebie, czyli być poddana działaniom twórczym człowieka, który nadawałby jej różne kształty zależnie od swych możliwości; ludzkie dzieje cechowałaby plastyczność autotwórcza; historia jest więc taka, jaką ją uczynimy; wszystkie zdarzenia mają znaczenie jedynie takie, jakie nadają im ludzie, kiedy decydują się działać lub kiedy patrzą na nie wstecz.

Wybrane koncepcje historiozoficzne

Otwartość dziejów

Koncepcja zgodna z autokreacyjnym modelem czasu historycznego; wedle K. R. Poppera przyszłość jest otwarta i niezdeterminowana, a jeśli nawet występuje w dziejach podobieństwo między różnymi wydarzeniami historycznymi (np. powstawanie tyranii w starożytnej Grecji i współczesnych dyktatur), to ma ono znaczenie dla socjologa i politologa, natomiast podobnym zdarzeniom za każdym razem towarzyszą odmienne okoliczności i ta właśnie odmienność może przesądzić o dalszym biegu wypadków. Jeśli natomiast uwierzymy w prawo powtarzalnych cykli, to na pewno będziemy się doszukiwać i znajdować jego potwierdzenie, nie będzie to już jednak nauka, tylko, zdaniem Poppera, „trująca choroba intelektualna naszych czasów, którą nazwać można filozofią proroczą”. Wszelkie ideologie zakładające, iż świat rozwija się według określonych praw uważał Popper za niebezpieczne **historyczne prorocstwa** rozpoczynające w istocie totalitarne próby naginania rzeczywistości do zaprojektowanych sztucznie, utopijnych schematów.

Pesymizm historiozoficzny

Pesymizm historiozoficzny, czyli mit zmierzchu – wiara w nadejście schyłku lub zupełnego upadku cywilizacji występuje bądź w wersji stopniowej degradacji, bądź w apokaliptycznej wizji końca świata (ta ostatnia stanowi raczej domenę myśli religijnej). Idee schyłku często towarzyszą chwilom upadku struktur państwowych i poglądy historiozofów są wówczas wiernym odzwierciedleniem panujących powszechnie nastrojów. Pesymizm i katastrofizm pojawił się w filozofii stoików jak np. u Seneki szerzącego wizję upadku grecko-rzymskiej kultury. Współcześnie poglądy tego rodzaju znajdziemy w pismach hiszpańskiego filozofa Jose Ortegi y Gassetta, który krytykował współczesną cywilizację techniczną i wskazywał możliwość nadejścia nowej ery barbarzyństwa, a także w dziełach Fryderyka Nietzschego. W formie literackiej mit zmierzchu występuje w powieściach Josepha

Conrada. Przekonanie o nadchodzącym „zmierzchu Zachodu” cechuje wielu anglosaskich historyzofów: Oswalda Spenglera, Arnolda Toynbee’ego, Paula Kennedy’ego głoszących teorię powstawania – rozwoju – upadku w odniesieniu do historii światowych mocarstw i kultur.

Mesjanizm

Mesjanizm dosłownie oznacza pogląd religijno-społeczny głoszący wiarę w nadejście wybawiciela (hebr. *Masziach* = pomazaniec), który przyniesie lepszą przyszłość i dokona dzieła wybawienia; natomiast w sensie poglądu historyzoficznego oraz politycznej ideologii stanowi mistyczną wiarę w posłannictwo własnego narodu lub ruchu politycznego, którego działalność przyniesie wyzwolenie, zmieni oblicze świata i rozpocznie nową erę; źródłem tego rodzaju poglądów była żydowska koncepcja Mesjasza, w późniejszym okresie idee mesjanistyczne występowały w chrześcijańskich ruchach chiliastycznych, a także w islamie; z czasem pojawiły się świeckie formy, jak np. w ideologii słowianofilstwa, panslawizmu rosyjskiego i dążeń do ciągłych podbojów wyrosłych z idei Moskwy jako „Trzeciego Rzymu” głoszonej w XVI stuleciu przez mnicha Filoteusza. Często pojawia się u narodów, które utraciły niepodległość (np. mesjanizm polski XIX wieku jako reakcja na klęskę powstania listopadowego, filozofia Józefa Hoene-Wrońskiego, Augusta Cieszkowskiego i Andrzeja Towiańskiego, *Dziady* Adama Mickiewicza, *Król-Duch* Juliusza Słowackiego, *Przedświt* Zygmunta Krasińskiego). Również ideologie ruchów terrorystycznych i rewolucyjnych zawierają częstokroć wątki mesjanistyczne (terroryzm jako czyn przyspieszający moment wyzwolenia i uszczęśliwienia własnego narodu lub nawet całej ludzkości, rewolucja jako moment zbawienia, czyli punkt eschatyczny, i zapoczątkowania nowej epoki w dziejach, oczyszczająca funkcja przemocy i terroru).

Cykliczność dziejów

Koncepcja powtarzalności wydarzeń cechuje nie tylko myśl starożytną i filozofię Wschodu, ale i wiele nowożytnych teorii historyzoficznych. Według nich wszystko powstaje i zanika, ginie i odradza się, jedynie ruiny są milczącymi świadkami obrotu kół historii. Już u Platona znajdziemy pogląd o cyklicznych nawrotach dziejów, także u rzymskiego historyka Polibiusza (teza o cyklicznym rozwoju ustrojów państw: tyrania – arystokracja – oligarchia – demokracja – tyrania ...). Teoria powrotów historii pojawia się w pracach Giambattisty Vico („spirała historii”, pogląd o nawrotach barbarzyństwa). W ostatnich latach koncepcja cykliczności przeżywa swoisty renesans, czego wyrazem jest ogromna popularność wizji nadchodzącego „nowego średniowiecza” (np. książki Barbary Tuchman *Odległe zwierciadło* czy Roberta Vacco *Średniowiecze puka do naszych wrót*). Także w pesymistycznych wizjach „zmierzchu Zachodu” widoczny jest motyw cykliczności biegu historii, kiedy to wskazuje się na dominację i przemijanie potęgi kolejnych mocarstw (np. XIX wiek supremacja Anglii, XX wiek hegemonia USA, XXI wiek – stuleciem Dalekiego Wschodu).

Historiozoficzny optymizm

Historiozoficzny optymizm wynika z przekonania o tym, że umysł ludzki gwarantuje stały **postęp** w historii ludzkości. Twórcze możliwości rodzaju ludzkiego realizują się więc w nieustającym rozwoju wiedzy, techniki, moralności i życiu społeczeństw.

Schemat triadyczny (trójelementowy) wydaje się pojawiać w koncepcjach historiozoficznych najczęściej – już w początkach chrześcijaństwa ukształtował się podział na epokę Starego Testamentu (Boga Gniewu) i epokę Nowego Testamentu (Boga Miłości); opat Joachim z Fiore (1130–1202) dodał do tego schematu kolejny element, czyli epokę Ducha Świętego; według Joachima Trójca Święta stanowi zasadę historii, każda epoka posiada własną specyfikę, a przejścia między epokami mają gwałtowny charakter; poglądy te przyjęło wiele ruchów millenarystycznych, stały się też podstawą dyktatury Coli di Rienzo w 1347 r.; do schematu tego nawiązał polski filozof August Cieszkowski (1814–1894).

Nowożytna idea postępu pojawiała się w pismach wielu filozofów, między innymi u Jeana Bodina, który uważał, że dzieje ludzkie są realizacją idei postępu w formie linearnej. Znajdowała się, jako jeden z głównych motywów, w myśli francuskiego Oświecenia (np. u Jeana Condorceta), w filozofii pozytywistycznej (np. u Augusta Comte'a) oraz w marksizmie i myśli nowej lewicy.

U Karola Marksa historia dzieliła się na następujące formacje:

- wspólnota pierwotna,
- niewolnictwo,
- feudalizm,
- kapitalizm,
- socjalizm,
- komunizm.

Neomarksista Jurgen Habermas wyróżnił zaś cztery formacje dziejowe:

- 1) pierwotną,
- 2) tradycyjną,
- 3) kapitalistyczną,
- 4) postkapitalistyczną.

Współcześnie schemat triadyczny (magia liczby „trzy”) znajdziemy w najnowszych koncepcjach podziału historii świata na fazy:

- 1) agrarną (cywilizacje rolnicze),
- 2) industrialną (od rewolucji przemysłowej),
- 3) postindustrialną (ponowoczesność, społeczeństwo informacyjne).

Pogląd taki reprezentowany jest szczególnie przez socjologów i historiozofów amerykańskich (Daniel Bell – koncepcja społeczeństwa postprzemysłowego, Zbigniew Brzeziński – pojęcie ery technologicznej, Alvin Toffler – idea „trzeciej fali” rozwoju cywilizacyjnego, Francis Fukuyama – teza o „końcu historii”, czyli osiągnięciu przez kraje rozwinięte

epoki liberalnej demokracji i gospodarki postindustrialnej, co stanowić ma najwyższą fazę rozwoju cywilizacji). W wielu teoriach antropologicznych i kulturoznawczych operuje się także pojęciami kultur tradycyjnych (przedprzemysłowych), nowoczesnych (modernizm) i ponowoczesnych (postmodernizm).

Literatura

- [1] Bartnik Cz.: *Historia ludzka i Chrystus*. Katowice, 1987
- [2] Carr E.H.: *Historia. Czym jest*. Poznań, 1999
- [3] Clark G.: *Przestrzeń, czas i człowiek*. Warszawa, 1998
- [4] *Filozofia dziejów. Estetyka*. (wybór tekstów W. Jaworski). Część I, skrypt Wydawnictw AGH, nr 963, Kraków, 1985
- [5] Gould S.J.: *Pytania o Millenium*. Warszawa, 1998
- [6] Heller M.: *Wieczność, Czas, Kosmos*. Kraków, 1995
- [7] Mitrowski G.: *Kosmos, Bóg, Czas*. Katowice, 1993
- [8] Popper K.R.: *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*. Warszawa, 1993
- [9] Samsonowicz H.: *O „historii prawdziwej” – mity, legendy i podania jako źródło historyczne*. Warszawa, 1997
- [10] Sire J.W.: *Światy wokół nas. Wprowadzenie do podstawowych koncepcji światopoglądowych*. Katowice, 1991
- [11] Thompson D.: *Koniec czasu – wiara i lęk w cieniu millenium*. Warszawa, 1999
- [12] Voldben A.: *Nostradamus i inni. Jaki będzie koniec XX wieku?* Warszawa, 1994